



DR ARKADIUSZ RADWAN

prezes Instytutu Allerhanda

Status trzech sędziów wybranych przez Sejm poprzedniej kadencji, mimo opublikowania wyroku TK, się nie zmienia. Ustawa już wcześniej korzystala z domniemania zgodności z konstytucją, a trybunał jedynie to w tym zakresie potwierdził. Nadal nie mogą oni jednak orzekać, ponieważ nie złożyli przyrzeczenia przed prezydentem. Są więc sędziami TK bez prawa do wykonywania swoich obowiązków. Teoretycznie mogliby nagrać na wideo czy złożyć na piśmie tekst przyrzeczenia i przesłać do prezydenta. Z punktu widzenia teorii oświadczeń woli dałoby się zaaprobować taką formę. Tylko czy to licuje z powagą urzędu sędziego TK? Istniejące ramy prawne, tj. konstytucja i ustawa, są zaprojektowane dla rozwiązywania sytuacji konfliktowych, ale z założeniem, że stanowią one reguły gry,

które są przestrzegane. Tu jednak mamy konfrontację prawa z siłą i na to remedium prawnego nie ma – jest impas. Nie-jedyny zresztą, bo są przecież poważne wątpliwości co do tego, czy można było rozstrzygnąć o zgodności ustawy o trybunale w składzie pięcioosobowym. Nie było dobrego wyjścia z tej sytuacji, bo alternatywą był paraliż TK z uwagi na brak pełnego składu. Źródłem tego było jednak niepotrzebne zaangażowanie się niektórych sędziów w prace nad ustawą, co czyniło koniecznym ich wyłączenie. Ale wyroki TK są ostateczne i nie ma żadnego sposobu, by je weryfikować. To jest cena trójpodziału władzy. A niczego lepszego dotąd nie wymyślono.

Do wyjścia z impasu potrzebna jest nowa, stworzona z namysłem i w warunkach szerokiego konsensu ustawa. Projekt, który został właśnie złożony w Sejmie, tylko ten kryzys konstytucyjny zaogni. To jest antyprzykład odpowiedzialnej legislacji. Potrzeba ogromnej społecznej presji na wypracowanie kompromisowego, ponadpartyjnego rozwiązania.